Nr. 91. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
*Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:*
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
*Z przesyłką pocztową:*
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany)
rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

# DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 19. Kwietnia **1868**. — Wernera Męcz. (rzym.) — Jerzego Bisk. (grec.)

**Redakcja w rynku,** L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
*Ekspedycja i ajencja inserat* przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
*Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku* 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
**Reklamacje** nieopieczętowane wolne są od opłaty.

## Lwów dnia 18. kwietnia.

Podkomisja finansowa Rady państwa zajmywała się przedwczoraj projektami finansowemi i odrzuciła na wniosek sprawozdawcy Skenego projekt rządowy co do podatku od majątku. Nie można przewidzieć, jaki los spotka projekt ten w pełnej komisji budżetowej a następnie w Radzie państwa, gdyż — jak wiadomo — reprezentanci krajów nie zawsze powodują się li tylko interesem tychże i częstokroć mają na oku inne oboczne względy, mianowicie dobre porozumienie ze rządem, — lecz już teraz ogłaszają półurzędowe dzienniki, że odrzucenie projektu tego nie spowoduje ani rozwiązania Rady państwa ani dymisji ministerstwa.

Wracamy teraz do sprawozdania p. Skenego, który w niem bardzo dosadnie krytykuje nieudolne postępowanie ministra finansów i wykazuje mylność rządowej polityki finansowej, która monarchję nie wydobędzie z dotychczasowych klęsk. Sprawozdanie to polecamy szczególnie naszym delegatom, którzy, jak się spodziewamy, choć w tej sprawie, tak bardzo dotykającej kraj nasz, odmówią wsparcia swego ministerstwu.

Przedewszystkiem udowadnia p. Skene, że niedobór przez ministerstwo wykazany nie jest prawdziwy, a powtóre że środki proponowane wcale nie pokryją niedoboru.

P. minister Brestl oblicza niedobór na 50 mil., podczas gdy tenże wynosi w istocie 72 mil. złr. Niedobór dlatego wykazano w niższej kwocie, ponieważ 18 mil. złr. wzięto z pozostałości zeszłorocznych a prócz tego okaże się jeszcze zmniejszenie dochodów z monopolu soli. Stosunek ten pozostanie i nadal, gdyż wojskowe wydatki, które obecnie podczas pokoju podwyższyły się na 104 mil. złr., będą i nadal ponosić koszta dalszego sprawiania broni odtylcowej, utrzymywania nadliczbowych oficerów i t. d., a nowa organizacja może jeszcze powiększyć wydatki na wojsko. Prócz tego okażą się podwyższenia wydatków w administracji w skutek oddzielenia sądownictwa od urzędów politycznych i w subwencjach dla kolei żelaznych. A gdyby nawet dochody się powiększyły, to niedobór zawsze jeszcze pozostanie w kwocie 60 mil. złr.

Następnie przechodzi Skene do ocenienia środków, pokryć mogących powyższy niedobór i do sił podatkowych ludności. Owoż wykazuje on, że w żadnem innem państwie nie podwyższono od r. 1848 tak dalece ciężaru podatkowego jak w Austrji. Podatki nie wyrażają w zupełności całego tego ciężaru, gdyż należy do tego policzyć straty wynikłe z papierowej monety, która podkopała wszelkie stosunki produkcyjne.

Podług budżetu z r. 1865 płaciły Prusy liczące 18 mil. ludności 118 mil. złr. podatków; cislajtańska Austrja licząca $19\frac{6}{10}$ mil. mieszkańców płaciła w tym samym roku 231 mil. złr. Wypadało zatem podatku w Prusach na głowę 6 złr. 60 cent., w Austrji 11 złr. 82 cent. Familja złożona z 4 głów płaciła w Prusach 26 złr. 40 cent., w Austrji 47 złr. 28 cent. Liczby te są prawdziwie przerażające, jeżeli się obok tego uwzględni stan majątkowy obu krajów i dobrobyt ich mieszkańców.

Ostatecznie twierdzi Skene, że podatek od majątku byłby najniesłuszniejszem obciążeniem, gdyż trafiłby nie tak majątki jak tytuł własności, a to w tak niewłaściwy sposób, że zadłużone realności więcejby musiały płacić, aniżeli nieobdłużone. Przychodzi zatem do wyniku, że projekta ministerjalne nie doprowadzą finansów państwa do równowagi i że zatem należy je odrzucić.

Niemniejszą zwraca na siebie uwagę wiadomość o powołaniu hr. Mensdorfa do Pesztu, gdzie go oczekuje mianowanie na posła w Petersburgu, w miejsce odwołać się mającego hr. Revertery. Wybór ten czyniłby zaszczyt najreakcyjniejszemu ministerstwu w Austrji, gdyż wiadomo, jakim jenerał ten jest gorliwym przyjacielem sojuszu Austrji z Moskwą. Postradalibyśmy wszelką nadzieję lepszego jakiegoś zwrotu w polityce zewnętrznej, który koniecznym jest w skutek klęski pod Sadową, skoroby hr. Mensdorf otrzymał nadane tak ważne powołanie; gdyż jako polityk i dyplomata jest on niczem i w żaden sposób nie dotrzymałby miejsca tak wielce przebiegłym dyplomatom moskiewskim.

## Z Bułgarji.

Długoletnie prace ajentów moskiewskich okazały się wreszcie — bezskutecznemi. Wszelkie ich podburzenia przeciw Porcie coraz mniejszy odnoszą skutek, a południowi Słowianie stanowczo wyrzekają się panslawizmu, którym Moskwa tak długo straszyła Europę, Południowe ludy słowiańskie oświadczają wyraźnie, że są o wiele pewniejsze swojej narodowości i autonomji pod panowaniem Porty niż pod pozornie tak przychylnym dla nich rządem moskiewskim. Zdanie to najjaśniej wypowiedział Koprychtańsky w swej broszurze, wydanej w Carogrodzie p. t. „La question Bulgare“. Autor wykazuje jak ważną rolę Bułgarja odegra przy wybuchu walki na Wschodzie. Rumunja i Serbja tylko bardzo słabo są już związane z Turcją; o zachowaniu się Greków najmniejszej nie może być wątpliwości; Albanja jest ubogą i wycieńczoną. Bułgarja więc jedna na większą zasługuje uwagę. Bułgarowie są najsilniejszymi przeciwnikami usiłowań moskiewskich, już to ze względu na ich politykę pansławistyczną już też dążenia moskiewskiego kościoła urzędowego.

Porta zyskałaby wiele u nich sympatji, gdyby ich uwolniła od przewagi duchowieństwa greckiego i przyczyniła się do utworzenia bułgarskiego kościoła narodowego. Krok ten zniszczyłby zupełnie propagandę moskiewską, i silną położyłby tamę zachciankom zaborczym sąsiedniego mocarstwa. Odrębny kościół narodowy polegałby na tem, aby w eparchjach czysto bułgarskich tylko Bułgarowie mogli być wybierani na biskupów, w mięszanych, aby biskupi należeli do tej narodowości, która przeważa liczbą, aby język bułgarski został zaprowadzony w szkole i kościele a wreszcie, aby kierunek był złożony w rękach synodu, składającego się w równej liczbie z Greków i Bułgarów. Nie mniej byłoby pożądanem, aby przy załatwieniu spraw politycznych Porta zasiągała rady poważanych w kraju osobistości. Jeżeli Porta wypełni te życzenia Bułgarji, będzie miała w niej najsilniejszą podporę, a wszelkie zabiegi moskiewskie tak okażą się bezsilnemi, iż o kwestji wschodniej nikt nie będzie mógł mówić jako o sprawie, wymagającej załatwienia. Autor kończy temi słowy: „Wszystko chętnie przecierpimy, tylko o to jedno błagamy Boga, aby nigdy nie nadszedł dzień, w którym Bułgarja z rozpaczy rzuciłaby się w przepaść moskiewskiego panslawizmu.“

Broszura ta jest nowym dowodem, jak mało sympatji posiada Moskwa u południowych Słowian, którą mimo to tak bezczelnie lubi się chełpić. Przykład Polski, upadającej pod knutem moskiewskim, nie pozostał więc bez wpływu na usposobienie południowej Słowiańszczyzny względem gabinetu petersburgskiego i był dla niej nauką, jak wiele można ufać obietnicom carskich ajentów.

## Przegląd ochotników w Londynie.

Roku 1859 zawiązały się w Anglji na wzór gwardji narodowej oddziały ochotników, składające się z piechoty i kawalerji. Juryści i artyści stanowią osobny oddział, inni dzielą się wedle ulic i dzielnic miejskich, inni znów wedle zasad i t. d. Uniformy i broń nic nie pozostawiają do życzenia, tylko postawa nie zachowuje cechy wojskowej, Anglicy są bowiem nadto sztywni, a z tąd komiczność w ich postawie. Przegląd takich oddziałów ochotniczych dokonywa się najświetniej w dzień Wielkiejnocy; wszystkie

---

## Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

*Emila Chevalier i F. Pharaon.*

poświęcone

**Wiktorowi Hugo.**

(Ciąg dalszy.)

„Daję także Owenowi 50 funtów szterlingów w monecie, które mu będą wypłacone z sumy otrzymanej ze sprzedaży dóbr mojego ojca, mając na uwadze jego okropne cierpienia w Kanzas, i stan jego zdrowia chorobliwy od samego dzieciństwa.

„Daję mojemu synowi Salomonowi Brown 50 funtów w monecie, które także wypłacone mu będą ze sprzedaży tychże dóbr, jako równą część testamentem objętą.

„Mojej córce Ruth Thompson Brown moją dużą starą biblję, która zawiera w sobie pamiętniki familijne.

„Daję moim synom i każdej z moich córek, — mojemu zięciowi Henrykowi Thompson, także każdemu z moich dzieci i wnuków po jednym egzemplarzu biblji najpiękniejszego wydania, który można będzie nabyć w Nowym Jorku albo w Boston za cenę po 5 franków za egzemplarz, które mogą być zapłacone z sumy otrzymanej ze sprzedaży majątku po moim ojcu.

„Daję każdemu z moich wnuków, które będą po za obrębem testamentu mego ojca, także po jednym egzemplarzu biblji, podług możności jak najpiękniejszego wydania, co najmniej za cenę 3 funtów.— Wszystkie te biblje powinny być kupione odrazu.

„Życzę, żeby było zapłacone z czystej sprzedaży sukcesji po moim ojcu po 50 dolarów każdej z osób wymienionych poniżej:

„Panu Allen Hamont z Rokewille, albo Georg Kellogg, dawnemu ajentowi kompanji Nowej Anglji, na rachunek i dobro tejże kompanji; 50 dolarów p. Silas Hawens, niegdyś w Lewisbourg (Ohio), jeżeli można go odszukać; i także 50 dolarów z hrabstwa Stark (Ohio), który za życia mojego ojca wytoczył mu proces za pośrednictwem sędziego Humpheryn i p. Hupson z Aken.

„Ta suma ma być wypłacona przez J. R. Brown osobiście każdemu, jeżeli ich będzie można odszukać, — ostatniego imienia nie pamiętam.

„Mój ojciec ułożył się z nim w drodze ugody po procesie — biorąc dom z ogrodem w Mannewille. Mojem jest życzeniem, ażeby wszystko, co przypadnie dla mnie z sukcesji mojego ojca, było podzielone przez mego brata na równe części mojej żonie i każdemu z moich dzieci, także i wdowie Watekin i Owen Brown.“ — (podpis) „Jan Brown.“

Po wypełnieniu tego obowiązku, który dowodzi jego głębokiej pobożności, powiedział żonie:

— Kochana Marjo, jeżeli można wynaleźć te osoby, którym robiłem zapis, postarasz się, aby im te sumy były doręczone, lecz nie płać nikomu, aby się przedstawił jako pełnomocnik, bo, gdyby te pieniądze wpadły w ręce takiego rodzaju ludzi, groziłoby im wielkie niebezpieczeństwo.

Pani Brown zalewała sie gorzkiemi łzami.

— Teraz, kochana moja Marjo, ciągnął dalej z wysileniem, odwracając swą głowę dla ukrycia swego chwilowego wzruszenia, teraz, rozłączamy się.

Na te słowa żona jego odpowiedziała łkaniem.

— Rozłączmy, się kochana Marjo, przerwał Brown, pasując się z własnem wzruszeniem; już idą, aby nam to rozkazać.........

— Zobaczymy się tam! — rzekł wskazując jej palcem w górę.

Ona rzuciła się w jego objęcia, poczem rozłączyli się na zawsze.

Była to ósma godzina wieczorem — rozmowa ich trwała cztery godziny.

Jan Brown położył się spać, i zasnął snem spokojnym aż do rana.

niemal miasta ubiegają się o zaszczyt, aby przeglądy te w ich pobliżu odbywały się, a to nie ze względu patrjotycznego, lecz materjalnego, albowiem przegląd taki sprowadza wielki napływ ludzi i pieniędzy. Trzydzieści tysięcy ochotników, którzy się sami utrzymują, pomiędzy którymi znajdują się bankierzy, ajenci giełdowi, kupcy, fabrykanci, adwokaci i t. p. do tego pare tysięcy żołnierzy i około dziesięciu tysięcy ciekawych przynoszą miastu nie mały zysk. Już w Wielką sobotę ogromny ruch panuje na kolejach, wagony są pełne zbrojnych i uniformowanych obywateli wiejskich i mieszczan. Nie tyle trudności przedstawia jazda na miejsce przeznaczenia, ile powrót do domu; bo wszyscy chcą powracać na raz, lękając się przepędzić noc pod gołem niebem — bez herbaty i rostbefu. Tak daleko bowiem jeszcze ochotnicy angielscy nie doprowadzili, aby noc spędzali w obozie na gołej ziemi. Manewra wykonywane polegają na marszach i pozornej potyczce i zdobyciu fortyfikacji. Manewra te przez długi czas były przedmiotem parlamentarnych rozpraw, lecz gdy dzienniki sprawę tę poruszyły, przyzwolono na nie.

Nienależy jednak myśleć, że organizacja ochotników jest tylko igraszką, gdyż zastępuje ona w niemałej liczbie stojące wojsko, a w razie wojny bardzo skutecznie użytą będzie do obsadzenia wybrzeży i służby garnizonowej w licznych portach Wielkiej Brytanji.

## Wiadomości polityczne.

**Austrja i Węgry.** Jutro rozpoczynają się ponownie posiedzenia Rady państwa, a to w niższej i w wyższej Izbie; delegaci nasi jednak świątkują jeszcze, a większa część nie myśli nawet o wyjeździe. I nie dziw; doznawszy tyle porażek, tyle zawodów, optymiści nawet przestali się łudzić, przekonawszy się dowodnie, że z większością niemiecką, która nie przestała i nigdy nie przestanie być centralistyczną, niepodobieństwem jest wchodzić w jakiekolwiekbądź układy. Zwrot ten w przekonaniach delegacji naszej odbija się najlepiej w zwrocie przekonań „Gazety narodowej“. Od kilku dni bowiem zaczyna organ ten nawoływać do odwrotu i tłumaczy jak najjaśniej naszej delegacji, że niema poco jechać do Wiednia. O tej zmianie da się tyle tylko powiedzieć, że „lepiej późno jak nigdy“; szkoda jednak zawsze, że dopiero „opozycja“ po całorocznej walce zdołała przekonać wielkich polityków naszych o bezskuteczności a raczej szkodliwości ich kierunku. Lepiej zaprawdę było nie czynić tego fatalnego kroku, jak dziś łamać sobie głowę nad wycofaniem się z honorem. Pierwszą tedy stawką na większą skalę wygraliśmy — obaczymy wkrótce jak pójdzie dalej.

Komisja prawnicza Izby panów przyjęła w zupełności uchwały Izby niższej, dotyczące dyscyplinarnego postępowania z sędziami i projekt do ustawy o zniesieniu aresztu za długi. Sprawozdania tej komisji przyjdą na najbliższych posiedzedzeniach pod obrady Izby pełnej. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby niższej drobne umieszczono sprawy, mianowicie wybór sekretarzy i sprawozdanie Wydziału petycyjnego na różne prośby o zniżenie taryfy kolejowej.

Z Czech donoszą z dobrych źródeł, że sprawy projektowanych kolei czeskich załatwione zostaną według żądań kraju.

Budżet węgierski przez ministra Lonyaya przedłożony jest przedmiotem napaści niemieckich dzienników, które wykazują, że liczby są tak zręcznie zestawione, iż niedobór właściwy, który wynosi około czterech miljonów, kryje się pod skromną liczbą $1\frac{1}{2}$ miljona. P. Lonyay pozostawił wprawdzie Izbie wolność zmienjszenia deficytu przez wykreślenie pewnych pozycyj, z czego nie robił by wcale kwestji gabinetowej, jednak z drugiej strony widząc, iż mimo wykreśleń znalazłby się w kłopotliwem położeniu, tłumaczy sejmowi, by raczej podniósł rubrykę dochodu.

Agitacja stronnictwa skrajnego obrała sobie komitaty nad Cisą położone za pole do propagandy. Ajenci Madarasza snują się po tamtych okolicach i zbierają sobie stronników między ludem. Na pieniądzach im nie brak, więc też agitacja postępuje pomyślnie. Urzędnicy komitatowi, obecnemu ministerstwu przychylni, zwrócili w swych raportach uwagę rządu na te dążności skrajnego stronnictwa, twierdząc, że jeśli stan taki dłużej trwać będzie, to się nie obejdzie bez zamieszek wewnętrznych. Rząd do teraz nie zdecydował się, jak ma sobie postąpić, by zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu.

Z ministrów bawią obecnie w Peszcie br. Beust, Kuhn, Taaffe i Beke, który to ostatni był obecnym na posiedzeniu Izby poselskiej, przysłuchując się wykładowi kolegi swego p. Lonyaya który tak zgrabnie przedstawiał Izbie budżet— a raczej maskował deficyt. — Z Hermanstadtu donoszą, że arcybiskup Szaguna odjechał dnia 16. b. m. do Pesztu, by wziąść udział w obradach sejmowych i uczestniczyć przy chrzcie spodziewanego w cesarskiej rodzinie dziecięcia.

**Francja.** Francuzkie organa urzędowe nie przestały upewniać swych czytelników, że pokojowi europejskiemu żadne nie zagraża niebezpieczeństwo, a obecnie piszą nawet z Paryża, że cesarz Napoleon posłał do Berlina projekt ogólnego rozbrojenia. Hr. Bismark nie przyjął jednakże przychylnie tej propozycji i miał powiedzieć: „Landwery, która przedstawia armję narodową, rozwiązać nie mogę; to tylko mogę uczynić, że zmniejszę czas służby i rozpuszczę znaczną ilość żołnierzy na urlop.“ Słowa te pruskiego prezydenta ministrów w nienajlepszem świetle przedstawiają toczące się w tej sprawie rokowania, które też pozostaną prawdopodobnie zupełnie bez skutku. Pomimo tonu pokojowego dzienników ministerjalnych i podobnego zachowania się tuileryjskiego gabinetu na zewnątrz, zbroi się Francja nieustannie. W fabrykach belgijskich i w Bercy pod Paryżem zamówił rząd cesarski znaczną ilość nowych dział, składających się z 23 połączonych luf, do których obsłużenia wystarcza jednakże dwóch ludzi.

W Paryżu nie małą sprawiło senzację zamknięcie loży wolnomularskiej; powodem tego miało być rozszerzanie zasad rewolucyjnych. — Pomiędzy członkami jej jest także p. Eugienjusz Pelletan.

„Dresdner Journal“ donosi, że celem podróży duńskiego ministra wojny było zawarcie umowy względem kupna wyspy amerykańskiej Croix, którą Danja zamierza sprzedać Francji.

Wieści o rokowaniach między Berlinem a Paryżem względem rozbrojenia wojsk obopólnych nie sprawdzają się; również zaprzeczają, jakoby duński minister wojny w Paryżu zamówić miał 65.000 karabinów odtylcowych, gdyż trudno, aby Francja, gdzie jeszcze nie wszystkie pułki zaopatrzone są w broń tę, takową przysposabiała dla innych mocarstw.

**Włochy.** Minister skarbu przedłożył Izbie poselskiej 16go b. m. „Dodatek“ do budżetu wojny i marynarki, w którym proponuje nowe oszczędności w liczbie 25 miljonów.

W Bolonji przywrócono już spokój.

Królowa portugalska przybyła wraz z księżną Klotyldą 16go kwietnia do Turynu, gdzie ludność z wielką witała ją radością. — Pruski następca tronu wyjechał tegoż samego dnia z Berlina; udaje on się jak wiadomo do Florencji.

Nieprzychylne dynastji królewskiej stronnictwo zamierza demonstracjami zaniepokoić obchód ślubny syna królewskiego. I tak udało się policji przeszkodzić podpaleniu amfiteatru, przeznaczonego do widowisk ludowych, podczas gdy kilku młodych ludzi rzucało ręczne bomby a emigranci rzymscy z rewolwerów strzelali do latarń gazowych.

**Wschód.** Z Aten donoszą, że położenie Grecji pogorsza się z dniem każdym. Bulgaris i Comanduros przedstawiają dwa przeciwne sobie stronnictwa, które walczą o przewagę u dworu, i do stanowczego gotują się boju przy nadchodzących wyborach. Pierwsze z nich chce powolnego rozwoju stosunków wewnętrznych, skonsolidowania siły zbrojnej, pokoju i wyczekiwania dogodnej pory do wystąpienia na zewnątrz. Stronnictwo to jest wprawdzie w mniejszości, ale posiada przewagę u dworu, który podziela jego program. Drugie, stanowiące większość, chce natychmiast rozpocząć walkę, wywołać powstanie w Tesalji i Epirze, wspierać czynnie powstańców kreteńskich i zawrzeć przymierze z Serbją i Rumunją. Królowa Olga wspiera usiłowania tego stronnictwa; w ogóle partja moskiewska jest obecnie nadzwyczaj czynną. Większość nowej Izby niechybnie stanie po stronie większości narodu, a król będzie musiał ustąpić od swego dotychczasowego programu i rzucić się w objęcia z wyciężkiego stronnictwa.

Z nad granicy serbskiej donoszą o koncentrowaniu tamże wojsk tureckich.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

* Odczyt p. Zygmunta Sawczyńskiego na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów gimnazjum Franciszka Józefa, zapowiedziany pierwotnie na piątek ubiegły, odbędzie się dziś o godzinie 5. Pan Sawczyński mówić będzie w przedmiocie: „Szkoła a rodzina — szkoła a zdrowie.“

* Zaproszenie na zwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 20. kwietnia 1868 r. o godz. ½6. po południu w sali ratuszowej radnej. Program: 1) Wybór dyrektora z powodu zrezygnowania Wgo p. Antoniego Filipowskiego. 2) Wybór dwóch brakujących członków Wydziału. 3) Inne sprawy zarządu. — Od dyrekcji Stowarzyszenia.

Lwów dnia 30. marca 1868.

* W Krakowie umarł 16. b. m. Ksawery Masłowski, były redaktor „Czasu.“ Urodzony w Krakowie, z rodziny od wieków osiadłej w tem mieście, ukończył szkoły, kursa akademiczne i kierował się na prawnika. Przy sądownictwie otrzymał nawet urząd. Atoli skłonności jego wrodzone ciągnęły go w swobodniejszą sferę

---

Na żądanie udzielono mu pozwolenia uściśnięcia ręki towarzyszów jego niedoli; o 9. godzinie rano korzystał z tego pozwolenia — obdzielił ich radami i zaspokojeniem i małą sumką pieniędzy.

Poczem powrócił do swego więzienia i zaczął się modlić.

O godzinie jedenastej, woźny w towarzystwie dozorców więzienia zjawił się przed skazanym.

— Jestem gotów iść za panem — odpowiedział Brown.

Związano mu więc w tył ręce i wyprowadzono go. —

Niebo było pochmurne, pokryte ciężkiemi czarnemi chmurami. — Wiatr dął z całą wściekłością — można było powiedzieć, że natura była zasmucona i gotowała się okryć się żałobą po tem szlachetnem sercu, które egoizm kilkunastu ludzi wyrywał światu.

Brown miał na głowie czarny kapelusz ze skrzydłami zawiniętemi w górę — granatowy surdut, ubranie to samo, jakie nosił na sobie podczas procesu.

Cała postać jego była spokojna — usta jego pokrywał uśmiech łagodny.

Kompanja piechoty i pluton kawalerji pod dowództwem jenerała Tallafero czekały u drzwi więzienia, aby eskortować skazanego, bo się ciągle obawiano napadu abolucjonistów. — Przytem czekał wóz mieszczący na sobie skrzynię drewnianą, czyli trumnę przeznaczoną dla Browna.

Bez drżenia, bez zmarszczenia czoła, wstąpił na ten wóz, usiadł na trumnie, i kondukt ponury ruszył, pomiędzy podwójnym szpalerem karabinów.

Brown, który z ciekawością spoglądał na około siebie, nagle przemówił:

— Co za cudny kraj! nie miałem tej przyjemności widzieć go przedtem.

Na te słowa, człowiek prowadzący ten wóz — odrzekł:

— Kapitanie Brown, jesteś człowiekiem niepojętym.

— Prawda—odpowiedział starzec, lecz matka tak mię już wychowała. Ona dała mi dobre nauki, których się zawsze trzymałem. ...Boleśnie to wprawdzie opuszczać swoich przyjaciół, tem bardziej, kiedy ich się dopiero poznało i krótki czas z nimi się obcowało.

Tłum niezliczony, lecz spokojny i milczący zajmował przestrzeń, na której była wzniesiona szubienica.

Kiedy Jan Brown zbliżył się — zapytał:

— Dlaczego nie pozwolono oprócz wojska innym wejść na to miejsce? Trzeba było pozwolić także przyjść tutaj i obywatelom.

W samej rzeczy całe to miejsce egzekucji było zajęte przez wojsko, które tworzyło ogromne otaczające rusztowanie koło, takiej wielkości, że naród był przez to odsunięty najmniej na ćwierć mili angielskiej odległości.

Rozkaz formalnie wydany przez gubernatora zabraniał zbliżania się do rusztowania komukolwiek z obywateli.

On drżał na samą myśl, żeby nie przeszkodzono egzekucji za popełniony czyn, który według jego zdania w Stanie Wirginji był uważany za zbrodnię.

Jednak przez ustawiczne naleganie doktora Raulings i p. Frank Leslie, rozkaz ten oddalenia publiczności w części został zniesiony, i jak dowodzą dzienniki, że to miejsce było umyślnie przez jenerała Tallafero obrane.

Jan Brown wszedł spokojnie po wschodach na rusztowanie wzniesione około siedmiu stóp nad poziom, i stanął pierwszy na jego pokładzie.

(C. d. n.)

zajęć literackich lub artystycznych. Zrezygnował więc z posady i objął zarząd drukarni „Czasu", przyczem miał sobie powierzone urządzenie litografji, którą postawił na wyższej stopie artystycznego zakładu. Za jego to staraniem i pomysłem wyszły te wspaniałe widoki krakowskich gmachów, wykonane przez znakomitego artystę belgijskiego Stroobanta.

Kilka ostatnich lat śp. Masłowski podpisywał się na „Czasie" jako odpowiedzialny redaktor; nie był to jednak dla niego czczy, a często kłopotliwy tytuł — o ile bowiem mógł i wiadomościami swemi i staraniami przykładał się do dobra pisma, aby przez nie służyć krajowi. Mogąc na innej drodze korzystniejsze znaleźć dla siebie zajęcie, wolał obrać tę mniej może zyskowną — ale jego przywiązaniu do kraju dogadzającą pozycję...

* Szkoły. Rada miejska miasta Drohobyczy podniosła stałą pensję dwóch pomocników nauczycielskich przy tamtejszej szkole głównej z 84 złr. na 180 złr. rocznie.

Rada gminy miasta Złoczowa uchwaliła, aby: 1. Pani Wilhelminie Niedźwieckiej nauczycielce przy tamtejszej szkole żeńskiej podwyższyć płacę dotychczasową 262 złr. 50 c. w. a. na 300 złr. w. a. 2) mianować teraźniejszą pomocnicę pannę Marję Neunteufel nauczycielką z płacą 200 złr. w. a. 3) Tudzież mianować kandydatkę pannę Marję Mutz pomocnicą z płacą 150 złr.

* Oficerowie moskiewscy. Jak wyuzdanem jest postępowanie moskiewskich satrapów i pisczyków w Królestwie, dowodzi drobny lecz dostatecznie cechujący ich wypadek w Kaliszu podany przez „Dz. Poz.", gdzie podczas przedstawienia teatralnego zasiadający w jednej loży komisarze włościańscy z krzykiem i hałasem odprawiali biesiadę, której jak zwykle towarzyszył huk wystrzelonych korków z butelek wina szampańskiego i płaskie dowcipy moskiewskie.

* Okropny wypadek z powodu fraka. Syn pana Rice, właściciela cyrku w Londynie, wszedł jak zwykle do klatki lwa, aby się popisywać z swemi sztukami. Zwyczajnie ubrany był w indyjski strój, do czego znać lew był przywykł. Ostatnią jednak razą założył się p. R., że popisywać się będzie wśród dzikich zwierząt we fraku. I to mu właśnie na złe wypadło. Zaledwo wszedł do klatki, rzucił się na niego najulubieńszy lew, powalił go na ziemię i pochwycił zębami jedną nogę, którą natychmiast pogruchotał i pogryzł. Dozorcy zwierząt dołożyli wszelkich starań, aby rozjuszonemu lwowi wyrwać zdobycz, co im się wreszcie udało, lecz śmiały pogromca dzikich zwierząt jeszcze tego samego wieczora, mimo amputowania nogi, życiem swą nierozwagę przepłacił.

* Plamy na słońcu. Pan Kamil Flamarion zwraca w „Siecle" uwagę na to, że od niejakiego czasu dają się postrzegać na słońcu niezwyczajnie dość plamy, które są nadzwyczajnej wielkości. Jedna z tych plam jest tak wielka, pisze on, że cała ziemia wpadłaby w nią, jak kamień w wodę, druga zaś jest tak wielkiej średnicy jak ziemia. P. Flamarion zauważał przy tem, że Arago a przed nim Herszel wpadli na tę szczególną myśl, że roczna cena zboża daje się porównać z plamami na słońcu, a po 25letnich postrzeżeniach zauważał, że cena zboża tem jest większą, im więcej jest plam na słońcu.

* Z Rzeszowa piszą nam w sprawie Towarzystwa oficjalistów prywatnych. Od roku już przeszło w naszej okolicy zajęto się utworzeniem towarzystwa oficjalistów prywat., a chociaż w pismach publicznych o czynnościach przedsiębranych w tym względzie do tej pory żadnej nie było wzmianki, fakta jednak spełnione dowodzą, że praca poświęcona założeniu tej instytucji nie została daremną. Gdy bowiem Wydział centralny zaprosił w tutejszym powiecie na swego delegata p. Wincentego Cybulskiego, ten dołożywszy wszelkich możebnych starań, aby odpowiedzieć temu obywatelskiemu obowiązkowi włożonemu na niego, przeprowadził organizację i dzisiaj powiat rzeszowski liczy już 52 członków rzeczywistych z 120 udziałami. Na członków zaś wspierających dotąd przystąpili z corocznemi datkami pp. Kawski Franciszek 10 złr., Lech Władysław 10 złr., Skrzyński Stanisław 5 złr., Kucharski Adam 4 złr., Starzewski Henryk 20 złr. przez lat 3 i Stawski Leonard jednorazowo 20 złr. Do Wydziału powiatowego są wybrani pp. hr Wodzicki Ludwik z Tyczyna, Jędrzejowicz Henryk z Jasionki, Cybulski Wincenty rządca z Załęża, Błachowski Jan nadleśniczy z Brotkowic i Szadurski Karol rządca z Błażowy.

Tak więc towarzystwo w naszym powiecie jest już zorganizowane. — Wydział składa się z ludzi mających ogólne zaufanie, jest więc nadzieja, że mu przyjdzie z łatwością pozyskać i znaczniejszą liczbę członków wspierających; gdyż zdaje się, że ci przynajmniej, na których cięży bezpośrednio obowiązek popierania tej instytucji, nie zechcą się uchylać od wypełnienia go, lecz pójdą za przykładem innych powiatów. Czego daj Boże doczekać się jak najprędzej.

## TEATR.

Przedstawienie piątkowe liczną zgromadziło publiczność; odegrano komedję *Konkurent i mąż* i komedję Fredry (syna) *Posażna jedynaczka*. Pominąwszy tę pierwszą, w której gra pani Słotwińskiej, w roli Jadwigi, nie odpowiedziała w zupełności warunkom i wymogom tej roli, przystąpimy do krótkiego poglądu na drugi utwór, który po raz pierwszy był przedstawiony.

Już sam pomysł autora w wyborze przedmiotu najmniej prawdopodobnego i nienaturalnego był nietrafny. Oto p. Szumbaliński', majętny szlachcic — wdowiec — ojciec sześciorga dzieci, między któremi pięć córek — pragnąc je wydać korzystnie za mąż, wyprowadza je na świat, wychowuje — i za mąż wydaje tak dalece w tajemnicy, że do późnego wieku nic o sobie nie wiedzą. W czasie gdy się rzecz dzieje na scenie, dwie starsze córki oddawna zamężne, trzecia już jest zaręczona, czwarta zostaje w ukryciu na leśniczówce, a piąta awanturuje się po świecie. — Sąsiad najbliższy, Marecki, nie wiedząc nic o tak licznem rodzeństwie, kocha się właśnie w tej czwartej, i usiluje odgadnąć, ktoby ona była. W tym samym czasie zjeżdżają się na imieniny w domu p. Szumbalińskiego jego zięciowie z żonami. Wywiązuje się między nimi kłótnia, z powodu, że gdy jeden z tych panów telegrafował do teścia, aby przysłał po niego konie na kolej, drugi przybywszy wprzódy — temi samemi końmi pojechał do teścia — więc kłótnia i wyzwanie na pojedynek, a następnie poznanie, że ich żony są rodzonemi siotrami, a oni zięciowie jednego teścia—zatem znaczny ubytek spodziewanego posagu i wzajemne dąsy. Ojciec starając się pogodzić dwóch zwaśnionych szwagrów, jednemu z nich daje w podarunku harap, drugiemu dubeltówkę iglicową i podczas gdy mu wykłada system bezpieczeństwa iglicówek, pada strzał... który ściąga na scenę trzecią córkę z narzeczonym a czwartą z kryjówki i... następuje scena wzajemnego poznania się czterech cór. Podczas gdy ojciec tłómaczy się, dlaczego zamiast jedynaczki ma aż cztery córki... wchodzi piąta, która z jakimś ułanem uciekła;.. gdy i ten niemoralny *casus* prędko zostaje złagodzony, wbiega szósty syn, który za jakieś burdy wypędzony został ze szkół; gdy i ten szkandal dobrze przyjęty zostaje, wtedy oświadcza ojciec — wdowiec, że się ożenił, i spodziewa się jeszcze niemowląt.... które zięciowie nie zechcą wypuścić ze swej opieki.

Każdy obecny w teatrze uznał niemożliwość takiego wypadku, aby sześcioro rodzeństwa, choćby po całym rozrzucone świecie, nie wiedzieli do późnych lat o sobie. Następnie nieprawdopodobny jest typ takiego wyrodka ojca, który dla mniemanego polepszenia losu swych córek niweczy rodzinne węzły i rozsyła swe dzieci na wszystkie strony Polski, aby tym sposobem ułatwić ich zamąż pójście — niby jako *posażne jedynaczki*. Nie ma wreszcie na całym świecie takiego mężczyzny, który starając się o pannę z lepszem wychowaniem i do tego posażną, nie wywiedział się cośkolwiek o rodzinne jej stosunki a to tembardziej, gdy uczęszcza w dom jej ojca lub ciotki... Nienaturalny ten wątek komedji potrzebny był autorowi do wysnucia całego zapasu komicznych scen, choć z naturalnych sytuacyj wypływających. Nie konieczną atoli lecz demoralizującą jest scena, gdy publiczność dowiaduje się, że córka zamożnego obywatela tak mało wychowania i starania miała koło siebie, że z jakimś uciekła ułanem. W ogóle jesteśmy obowiązani wymagać od autora oprócz komiki i humoru, które wlewać umie w działanie sztuki, więcej naturalnego a jeszcze więcej estetycznego smaku w układzie sztuki, niż to w tej ostatniej objawił komedji.

Co się tyczy gry artystów, była takowa jak najlepiej wykonaną. Szybkość i naturalność akcji mianowicie w scenie, gdzie powstaje kłótnia i wyzwanie się na pojedynek dwóch zięciów Szubalińskiego, nader trafnie i żywo przedstawioną została, to też pp. Miłaszewski i Królikowski wśród sceny po dwakroć wywołani i hucznemi oklaskami obsypani zostali. P. Linkowski w roli Szumbalińskiego, nadzwyczaj dobrze pojął i wybornie swą rolę odegrał. W ogóle sztuka dobrego doznała przyjęcia.

* Teatr. Dziś w teatrze polskim po pierwszy raz: „Straganiarki warszawskie", operetka w 1 akcie, muzyka Offenbacha, i dramat z francuzkiego: „I radość przestrasza."

*Z pod Ottynii 16. kwietnia 1868.*

(V) Na Wielkanoc przy rezurekcji wydarzył się w Ottynii smutny wypadek; albowiem gdy podczas rezurekcji z moździerzy strzelali, pokaleczono bardzo mocno pewną dziewczynę, znajdującą się w pobliżu kościoła. Na drugi dzień to jest w poniedziałek wielkanocny znowu strzelano z moździerzy i przez nieostrożność mogło się wydarzyć wielkie nieszczęście, bo zapalił się dach na kościele, który jest cały drewniany i tylko przez szybki ratunek zdołano ogień ugasić.

Pewien delegat Rady powiatowej nadwórniańskiej przed świętami objeżdżał gminy, i przyznać trzeba, iż ten pan ma dość wielkie wyobrażenie o swojej władzy!

W jednej gminie pod Ottynią wybudowano z własnej inicjatywy bez przymusowej konkurencji wielką i ładną cerkiew, która ale dotychczas nie jest zupełnie ukończona, gdyż teraz nastały czasy ogólnego braku zasobów materjalnych, nie pozwalające dokonać dzieła kolatorowi ani włościanom, którzy i tak, co na ich pochwałę przyznać trzeba, wielkiemi datkami dobrowolnie się do budowy przyczyniali. Z tego powodu uchwaliła Rada gminna, aby dochód z obligacji, jaką posiada. w kwocie 30 złr. w. a., obrócić na cerkiew. Otóż tedy wspomniany ów pan delegat uchwałę tę Rady gminnej wykreślił i wykonanie tejże zakazał. Nieznana nam jest wprawdzie instrukcja panu delegatowi udzielona, jednakoż w każdym razie takie postępowanie nam się wydaje niestosowne. Pamiętamy nawet z absolutystycznych czasów rządu, iż urzędnik na komisję wysłany po skończonej komisji zdawał sprawę, a potem urząd rozstrzygał; więc nam się teraz dziwnem wydaje, aby pojedyńcza osoba na rewizję delegowana miała mieć prawo kasowania uchwały całej reprezentacji gminnej, której przecież przysługa prawo wolnego rozporządzania swoim majątkiem, zwłaszcza co się tyczy tak małej kwoty.

## Z Izby sądowej.

Sąd doraźny chłopski. 16. kwietnia b. r. toczyła się w c. k. sądzie tutejszym krajowym smutna sprawa, należąca do liczby doraźnych a okrutnych sądów chłopskich, o których nieraz z oburzeniem słyszeliśmy.

Niejaki Konrad Walówka znany był w Rzęsnie polskiej z złodziejstwa; wprawdzie nie odznaczał on się jeszcze słynnemi czynami w tem rzemiośle, często jednak zakradał się do komór gospodarskich, gdzie przeczuwał kożuch, buty, lub kawałek płótna, albo co do zjedzenia.

Toć też 22. października 1867 r. zakradł się był do gospodarza tamecznego Iwana Tuziaka, lecz nieszczęśliwie, bo go złapał poszkodowany na uczynku i związawszy mu ręce w tył, zatrzymał go u siebie, dopóki go Zwierzchność nie pojma.

On jednak przed zachodem słońca wymknął się zręcznie, rozwiązał sobie ręce i uciekając co tchu, pędził drogą ku laskowi: — Iwan Tuziak za nim, ale zmordowany nie mogąc go dognać, wołał zdala na przechodzących i pracujących w polu: „Łapajcie, łapajcie złodzieja!"

Na ten krzyk wskakuje na konia Onufry Gelej, parobczak 19 lat wówczas mający, i puszcza się w pogoń za uciekającym. Drugi parobczak, Piotr Hewakowski, przeszło 20 lat mający, popędził także piechotą za tamtym. Obaj doganiają go w lasku, przytrzymują i poczynają się z nim szarpać.

W tem szamotaniu Konrad Walówka, pchnięty o drzewo, miał się skaleczyć w głowę i ukąsić w palec Piotra Hewakowskiego. Parobcy rozsnamiętniają się, zarzucają na niego długi sznur przez niego na ręku trzymany, z którego się był rozwiązał w ucieczce, okręcają nim kilka razy jego szyję, i na wezwanie „udusić złodzieja" ciągną i ściskają mu gardło, ten za jeden, a tamten za drugi koniec powrozu, bez względu na wypraszanie się ofiary i bez żadnej litości. Oczywiście, że na śmierć zadusili biedaka, i uduszonego liściem w lesie przykryli.

Jak widać, z toku sprawy, pobudką czynu nie była tu sama ślepa gorącość w ściganiu i krzywdzeniu człowieka, którego się ma za szkodliwego, nie sam ból, z powodu ukąszenia bezszkodliwego, ale było jedno i drugie, wraz ze złośliwością, której źródłem jest brak zupełny uczuć moralnych, tudzież mściwość z tąd pochodząca, że ten sam złodziej niedawno popełnił także kradzież na rzeczach ich rodziców.

C. k. sąd krajowy uznał obydwóch winnymi zbrodni morderstwa, na mocy własnego zeznania z najdrobniejszemi szczegółami, które dla własnej obrony mogli byli nawet zataić—lecz przy wymierzeniu kary, związany przepisami prawa, znalazł się w przykrem położeniu i w rażącej niekonsekwencji; bo kiedy na Onufrego Geleja, dlatego jedynie, że w czasie zbrodni nie miał jeszcze lat 20stu, oraz z uwagi na bardzo wiele okoliczności winę łagodzących, orzekł karę tylko 5cioletniego ciężkiego więzienia, — to na Piotra Hewakowskiego, któren okazał się nawet mniej winnym od tamtego, musiał wydać wyrok na śmierć, jedynie dlatego, że ten drugi współsprawca w chwili popełnienia zbrodni był starszym od tamtego o rok jeden i pare miesięcy.

## Depesze telegraficzne.

Praga, 17. kwietnia. Urzędowa „Prazka gazeta" zaprzecza wiadomościom obiegającym o nierychłem zwołaniu sejmu krajowego, którego zwołanie dotąd nie jest jeszcze ustanowionem. — Rada powiatowa w Chlumcach podała adres do cesarza przeciw podatkowi majątkowemu również jak i przeciw sprzedaży dóbr.

Paryż, 16. kwietnia. „Patrie" donosi: Wiadomości niepokojące a dotyczące księztw nadelbiańskich są tem więcej niespodziewane, gdyż równocześnie schodzą się z wieściami o polepszeniu stosunków między Prusami a Danją.

Petersburg 16. kwietnia. Jenerał Tottleben otrzymał polecenie zwiedzenia wszystkich nad morzem bałtyckiem położonych moskiewskich fortec, portów i stanowisk wojskowych. 32 moskiewskich okrętów wojennych otrzymało nakaz, zgromadzenia się najdalej do dnia 13. maja przed Kronstadtem, gdzie następnie wykonane będą manewra wojskowe.

**Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie** dnia 18. kwietnia 1868.

| | Płacą zł. | Płacą kr | Żądają zł. | Żądają kr |
|---|---|---|---|---|
| Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k. | 202 | — | 203 | — |
| „ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr. | 177 | 75 | 178 | 50 |
| „ banku hypot. gal. po 200 złr. . . . | — | — | 72 | — |
| „ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a. | — | — | — | — |
| Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu) | 76 | 20 | 76 | 60 |
| „ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu) | 72 | 50 | 72 | 85 |
| „ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu) | 82 | — | 82 | 75 |
| Obligi indemnizacyjne galic. . . . . . | 64 | 20 | 64 | 60 |
| „ „ WX. Krakowskiego | — | — | — | — |
| „ „ Księstwa Bukowiń. | — | — | — | — |
| „ pożyczki głodowej z r. 1866 . . | 99 | — | 99 | 50 |
| „ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi . | — | — | — | — |
| „ „ „ „ „ II. „ . | 87 | 50 | 88 | 25 |
| „ „ lwowsko-czern. I. „ . | 76 | 75 | 77 | 25 |
| „ „ „ II. „ . | — | — | — | — |
| Dukat holenderski . . . . . . . . . | — | — | — | — |
| Dukat cesarski . . . . . . . . . . | 5 | 55 | 5 | 0 |
| Napoleond'or . . . . . . . . . . | 9 | 34 | 9 | 39 |
| Rubel srebrny rosyjski . . . . . . . | 1 | 78 | 1 | 79 |
| „ papierowy rosyjski . . . . . . | 1 | 59 | 1 | 60 |
| Banknoty polskie za 100 zł. polskich . . | — | — | — | — |
| Talar pruski srebrny . . . . . . . | . | — | — | — |
| Pruskie bilety kasowe . . . . . . . | 1 | 72 | 1 | 73 |
| Półimperjał rosyjski . . , . . . . . | 9 | 50 | 9 | 60 |
| Srebro . . . . . . . . . . . . . | 114 | 50 | 115 | 50 |

**Telegrafowany kurs wiedeński.**

| Dnia 18. kwietnia. | złr. | kr. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki . . . . . . . . . . . | 56 | 70 |
| „ z procent. z maja i listopada | 57 | 30 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . . . . | 62 | 75 |
| Losy pożyczki z roku 1860 . . . . . . | 81 | 40 |
| Akcje banku wiedeńskiego . . . . . . | 693 | — |
| „ „ kredytowego . . . . . . | 179 | 90 |
| Londyn 10 funtów szterlingów . . . . . | 116 | 90 |
| Srebro . . . . . . . . . . . . . | 114 | 65 |
| Dukat pojedynczy . . . . . . . . . | 5 | 58 |

## Odezwa.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego uprasza szanownych członków wydziałów okręgowych Towarzystwa kredytowego, którzy dotąd nie przysłali zawiadomienia o zawiązaniu się, aby raczyli uskutecznić tę czynność, jak najprędzej, albowiem rozpisanie wyboru delegatów, a następnie zwołanie Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa kredytowego od ukonstytuowania się Wydziałów okręgowych zależy.

We Lwowie 18. kwietnia 1868.

Krasicki.

## Gospodarstwo i handel.

— We Wiedniu zawiązało się nowe towarzystwo akcyjne w celu eksploatacji nafty w Galicji z kapitałem zakładowym w kwocie 1 mil. złr. Założycielami towarzystwa są między innemi br. Puthon i radca górnictwa Foeterle, innych nazwisk niewymieniają dzienniki.

**Przyjechali do Lwowa**
z dnia 17. kwietnia.

PP. hr. Łączyński H. z Demetrowic, hr. Mniszek A. z Stubienka, Zakrzewski A. z Wiktorowa, Zubrzycki A. z Dembowic, hr. Komorowski W. z Hawrylówki, hr. Scala H. z Jaśkowic, Mrozowiecki M. z Didkowic, Zawadzki J. z Potoka, Pomiankowski K. z Jarosławia, Jaruszkiewicz S. z Krakowa, Nowicki K. z Tejsarowa.

# PRENUMERATA

na

## wychodzący od IV. kwartału 1867 we Lwowie

# „TYGODNIK ILUSTROWANY"

**wynosi: rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2 złr.**

W dotychczasowych numerach były umieszczone następujące życiorysy wraz z rycinami: Agenora hr. **Gołuchowskiego**, dr. Józefa **Dietla**, Leszka hr. **Borkowskiego**, Jana **Metejki**, J. I. **Kraszewskiego**, ks. Adama **Sapiehy**, Michała **Czajkowskiego** (Sadyka Paszy), Artura **Grottgera**, Alfreda hr. **Potockiego**, Karola **Szajnochy**, Gen. Wład. **Zamojskiego**, Karola **Libelta**, Henryka **Schmiita**, Tadeusza **Kościuszki** w Szwajcarji, Juljusza **Słowackiego**, Wład. **Niegolewskiego**.

Prócz tego znajduje się w każdym numerze powieść, poezje, opisy sławniejszych miejsc, rozmaitości i humoreski wraz z typami wyjętemi z życia społecznego i towarzyskiego. W krótkim czasie rozpoczniemy druk dramatu historycznego Leopolda hr. Starzyńskiego, p. n.: „SYN BOHDANA" (Chmielnickiego), który to dramat cenzura nie dozwoliła przedstawić na scenie lwowskiej.

*Kompletne zeszyty z IV. kwartału 1867 i I. kwartału 1868 można nabyć po zniżonej cenie* **3 złr.**

**Od administracji.**

# Filja c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

## we Lwowie

*podaje do publicznej wiadomości, że*

**od 1. listopada 1867** począwszy stopę % z $3\frac{1}{2}$ na 4% podwyższyła, i

# 4%towe ASYGNATY KASOWE

**z 8dniowem wypowiedzeniem** wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

od powyższego dnia począwszy 517-7 ?

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

## Zmiana lokalu.

# Hercok & Arnold

mają zaszczyt zawiadomić, iż z dniem **7. kwietnia** b. r. przenieśli swój **skład**

# OBIC PAPIEROWYCH

jakoteż

## Żaluzyj i storów drewnianych

własnego wyrobu z poprzednio zajmowanego lokalu przy ulicy Halickiej pod l. 240

*do domu p. Bonifacego Stillera również przy ulicy Halickiej pod l. 295*

powiększywszy takowy znacznym wyborem 570-2-2

# towarów galanteryjnych,

**mieszanych, wyrobów z pianki i wszelkich przyborów do szycia.**

Polecając więc swój nowo urządzony skład, zaopatrzony obficie w **obicia papierowe** z fabryk krajowych, francuzkich, angielskich i niemieckich, mianowicie: obicia aksamitne, złocone imitacje skór i drzewa, glansowane i gospodarskie, niemniej wszelkie do tychże potrzebne dekoracje, również znaczne zapasy storów i żaluzyj drewnianych, które po stałych cenach fabrycznych sprzedają.

**Z towarów galanteryjnych i różnych innych polecają w znacznym wyborze:**

albumy, cygarniczki, słońco- i deszczochrony, wachlarze, krawatki i rękawiczki męzkie i damskie, kołnierzyki różnego fasonu, koszule kolorowe, kufry i torby podróżne, batogi, spicruty, cybuchy, laski, pachnidła krajowe i zagraniczne, neseserki męzkie i damskie, pugilaresy, portmonetki, przybory myśliwskie, biżuterję bronzową i z masy czarnej itp.

Wszelkie zamówienia na artykuły naszego handlu jak i udzielone nam jakiekolwiek komisa, uskuteczniamy niezwłocznie i najstaranniej.

Wzory, kosztorysy i cenniki OBIĆ i STORÓW przesyłamy na każde zażądanie również najchętniej bez policzenia jakichkolwiek kosztów.

## !!! Najtaniej !!!

*w nowo otwartem handlu korzennym materjałów i delikatesów*

| | | |
|---|---|---|
| Cukier najlepszej sorty funt po | 34 | ct. |
| „ ten sam w głowie funt | 33 | „ |
| „ dobrej sorty funt | 33 | „ |
| „ ten sam w głowach funt | 32 | „ |
| „ średniej sorty „ | 32 | „ |
| „ ten sam w głowach „ | 31 | „ |
| Kawa najprzedniejsza ceylon funt | 82 | „ |
| „ przednia „ | 80 | „ |
| „ średnia „ | 75 | „ |
| „ sama biała „ | 84 | „ |

Reszta towarów jako to: Rum, Herbata, Czekolada, Porter, Sardynki, Kawior i Korzenie po najtańszej cenie.

Obstalunki na wieś uskuteczniają się jak najprędzej za zaliczką pocztową lub za obopólnem porozumieniem nierachując nic za opakowanie. 579-1-1

**A. Steinberger,**
pod miastem „Wenecja"
ulica dykasterjalna nr. 62.

NAGRODZONY ZŁOTYM MEDALEM
przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860

**LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT**

**Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot**

jest jedyną preparacją przyjętą w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ

**(dwie łyżki stołowe likworu do litru wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki.)**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym, leczy płuca (bronches) i dolegliwości kataralne pęcherza*

Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Francs-Bourgeouis, 17; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptece P. Miczyńskiego. 555-5-52

**J. Osiecki**, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński**. Z Drukarni Krajowej **M. F. Poremby**.